

Anna Grochowska

## HEREZJE ŚWIĘTEGO WAWELU W WIEKU XIX<sup>1</sup>

XIX wiek to szczególnie okres w dziejach wawelskiego wzgórza. Był to czas, który przyniósł nie tylko degradację przestrzeni dawnej siedziby polskich królów, ale też jej mitologizację, uświęcenie. Wawel stał się centralnym punktem na mapie nieistniejącej Polski, stanowiąc tym samym jeden z głównych wyznaczników formowania się polskiej świadomości narodowej. XIX wiek jest ponadto czasem, w którym zrodziła się świecka religia Polaków, zwana religią polonizmu. Jako iż można mówić o świeckiej religii, której centrum stanowi Wawel, warto także zastanowić się nad istnieniem „wawelskich herezji” oraz nad ich twórczymi aspektami.

W tym miejscu należy sprecyzować, w jaki sposób zastosowano pojęcie „herezja”. W ogólnym rozumieniu słowo „herezja” oznacza pogląd religijny, który pozostaje w sprzeczności z dogmatami religii panującej. Herezja ma także w języku polskim inne znaczenie – oznacza odważny pogląd czy też postępowanie sprzeczne z powszechnie uznanymi, panującymi zasadami. Pojęcie herezji będzie tu zatem rozumiane jako odstępstwo nie tylko od zasad wspomnianej powyżej tzw. religii polonizmu, ale też od ogólnie przyjętych sposobów poszanowania przestrzeni uznanej za świętą (w tym wypadku zarówno w rozumieniu chrześcijańskim, jak i w narodowym).

Należy także objaśnić genezę terminu religia polonizmu, która w bezpośredni sposób wiąże się z formowaniem się w XIX wieku świadomości narodowej. Jednym z czynników tworzenia się polskiej świadomości narodowej jest poczucie przynależności narodu do konkretnego terenu. W przypadku Polaków świadomość ta koncentrowała się wokół braku przestrzeni,

---

<sup>1</sup> Tekst ten oparty został na założeniach jednego rozdziału pracy magisterskiej: A. Grochowska, *Sacrum i profanum. Przestrzeń Wawelskiego Wzgórza w twórczości Stanisława Wyspiańskiego*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Franciszka Ziejki, Kraków 2011.

do której ci – jako naród – powinni przynależeć. Stąd też nasuwa się wniosek, iż polska świadomość narodowa rozwijała się w paradoksalnych warunkach. W przypadku narodu, który usiłuje przetrwać i odzyskać swą państwowość, istnienie świadomości narodowej jest obligatoryjne. Znajdujący się w podobnej sytuacji, walczący o niepodległość Polacy w dynamiczny sposób rozwijali narodowe idee, dbali o język, kulturę, tradycje – nobilitowali samych siebie, mitologizowali i gloryfikowali własną historię. Mitologizacji towarzyszył także proces sakralizacji. Jak się okazuje, historia Polaków walczących o niepodległość torowała drogę ku sakralizacji pojęcia „naród”, a także do dynamicznego rozwoju narodowej idei<sup>2</sup>. Dodatkowo, Polacy pojmowali naród w kategoriach misjonistycznych i mesjanistycznych. Tego typu idee są bliskie procesom sakralizującym.

Na dawnych terenach przynależnych do Rzeczypospolitej można wskazać obszary sakralne. Takim miejscem jest między innymi wawelskie wzgórze, dlatego też wyżej wspomniane procesy sakralizujące wiążą się z jego desakralizacją i ponowną sakralizacją. Dla narodu, któremu grozi wroga ekspansja i naruszenie przestrzeni, terytorium urasta do miana świętej ziemi. Taki przykład podał Yi-Fu Tuan: „ziemia naszego kraju musi być tak chroniona, jak gdyby cała była kościołem”<sup>3</sup>. Słowa te można odnieść nie tylko do znaczenia, jakie przez wieki nadawano Wawelowi, ale także do sakralizacji tej przestrzeni, która odbywała się w świadomości narodowej symultanicznie z procesem desakralizacji, jakiej doświadczało wzgórze. Polskim potwierdzeniem tezy o świętości ziemi ojczystej są m.in. słowa przypisywane Leonardowi Chodźce: „Słowo stało się ciałem, a Wallenrod – Belwederem”<sup>4</sup>. Powstanie listopadowe stało się świętą sprawą dla Polaków, przez co religijność zaczęła się przejawiać w formie czynu. Listopad 1830 roku zrodził liczne mity i przypowieści tworzone na wzór biblijnych (np. przypowieść o paralityku, który odzyskał zdrowie, ponieważ przyłączył się do walki o odzyskanie niepodległości)<sup>5</sup>.

Okazuje się, iż Polacy – próbując ideowo ocalić ojczyznę przed wrogiem – wytworzyli swoistą religię patriotyzmu, którą Teodor Parnicki określił mianem religii polonizmu. Owa świecka religia miała dojrzały, rozbudowany, dobrze prosperujący system religijny. Skrajny przykład tego zjawiska stanowi polski mesjanizm, który zrównał losy Chrystusa z losami Polski. Tego typu działania odbywały się także na mniejszą skalę: konkretne przestrzenie

<sup>2</sup> B. Goryńska-Bittner, *Naród jako sacrum*, Poznań 1997, s. 5.

<sup>3</sup> Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987, s. 222.

<sup>4</sup> Za: M. Janion, *Artysta romantyczny wobec narodowego sacrum*, [w:] eadem, *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984, s. 88.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 83–100.

narodowe były mitologizowane i sakralizowane<sup>6</sup>. Polskość została zaszcze-  
piona w sercach i umysłach, a zatem jej świętość przywołała na myśl nie-  
tykalność, niemożność przekroczenia granicy *sacrum*. Nowa religia miała  
swych świętych, czyli bohaterów narodowych, których prochy umieszczano  
właśnie na Wawelu. Wszak tam spoczywają Tadeusz Kościuszko, książe Jó-  
zef Poniatowski. Teksty tworzone wokół tych postaci z czasem zaczęły przy-  
bierać formę zbioru narodowych hagiografii. Wawel jako panteon narodowy  
pozostawał centralnym punktem skupiającym uczucia i wiarę całego narodu.  
Każde społeczeństwo ma swój święty środek, podobnie jak każda wiara  
posiada swą świętą górę. Taką górą dla Polaków i ich religii stał się Wawel.

Słowo „naród” zaczęło oznaczać dla rodaków świętość, przed którą bili  
pokłony i dla której ponosili największe ofiary, wokół której stworzyli prze-  
strzeń zwróconą ku *sacrum*. Świecka świętość, jaką jest ojczyzna, górowała  
ponad wszelkimi wartościami. Łączono ją bezpośrednio z ideologią chrze-  
ścijańską. Co ciekawe, jeżeli *sacrum* wywodzi się ze świeckiego świata,  
to – według teologów – jest to *sanctum*. Termin ten jednak nie znalazł swego  
odpowiednika w języku polskim<sup>7</sup>. Stąd też można posłużyć się pojęciem  
pogańskiej sakralizacji.

W związku z tym, iż można mówić o uformowaniu się pewnego rodzaju  
religii, warto zastanowić się nad zjawiskiem herezji. Czym zatem były owe  
„herezje”? Otóż było to zjawisko niejednorodne, związane głównie z de-  
sakralizacją uświęconej przestrzeni wawelskiego wzgórza. Aby należycie  
wytłumaczyć ten fakt, trzeba ów proces desakralizacji podzielić na dwie  
przestrzenie: zamkową i katedralną. Jest to związane z niejednorodnością  
wawelskiego *sacrum*, które ulegało profanacji. Zamek był kolebką polskości,  
jej centrum, stanowił sferę sakralną dla Polaków, toteż działania degradujące  
*sacrum* dotyczyły tzw. spoganizowanej świętości. Przestrzeń katedralna była  
miejszem sakralnym z punktu widzenia religijnego, ale również narodowego.  
Tu koronowano i chowano polskich władców, bohaterów narodowych, wiesz-  
czów. Kościół katedralny był zatem niejednorodnym obiektem sakralnym.  
Podobnie jak o katedrze myśleć należy o całym wzgórzu. Przestrzeń religijna  
nie jest zamknięta jedynie w granicach katedry pw. św. św. Wacława i Stani-  
sława, ponieważ na Wawelu znajdowały się także inne kościoły, w tym dwa  
zburzone w XIX wieku. Dla chrześcijan przestrzeń owa nadal pozostawała  
świętą, ponieważ raz wyświęcone miejsce nie traci swych „właściwości”.

W jaki sposób przedstawia się kwestia herezji wobec chrześcijańskiego  
*sacrum*? Profanacji przestrzeni katedralnej dopuszczali się nie tylko zaborcy,  
lecz też i sami Polacy, będący katolikami. W obu wypadkach należy

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> B. Goryńska-Bittner, op. cit., s. 32.

mówić o chrześcijanach, którzy dopuścili się herezji poprzez naruszenie świętej przestrzeni. W jaki sposób się to objawiało? Była to materialna i ideowa profanacja świątyni wybudowanych i konsekrowanych na wawelskim wzgórzu. Tego typu działalność, na którą niebagatelny wpływ miała polityka józefińska, zakrawała na tzw. formalną herezję. Oznacza to, że zarówno zaborcy, jak i Polacy zdawali sobie sprawę z poglądów kościoła na temat naruszania przestrzeni konsekrowanej. Były to takie działania, jak: koronacja Stanisława Augusta Poniatowskiego, która wbrew wielowiekowej tradycji odbyła się w Warszawie, wywiezienie z Krakowa insygniów koronacyjnych czy też działania Tadeusza Czackiego z roku 1791 roku (postaci ambiwalentnej jeśli chodzi o sprawę poszanowania przestrzeni wawelskiej). Ów starosta nowogrodzki, założyciel Liceum Krzemienieckiego, powodowany ciekawością, otworzył osiem trumien królewskich, z których powijmował różne przedmioty i przekazał je księżnej Izabeli Czartoryskiej do Puław. Otwarcia dokonał za pozwoleniem Kapituły Katedry Wawelskiej. Nie są to jednak jedyne formy naruszenia przestrzeni świętej. Wszak czas konfederacji barskiej przyniósł bardzo poważne zniszczenia przestrzeni katedralnej, bowiem Rosjanie zbezczeszcili wówczas groby królewskie. Kilka lat później zaborca austriacki postanowił pozbawić kościół katedralny jego rangi. W 1798 roku, kiedy Wawel został formalnie przeznaczony na koszary wojskowe, pojawił się pomysł ze strony austriackiego generała-majora Chestlera, aby katedrę wawelską zamienić w kościół garnizonowy, zaś nekropolię królów polskich przenieść do kościoła św. św. Piotra i Pawła. Wiedząc, że będzie to bardzo dotkliwy cios, Chestler zaproponował działanie, które miało na celu ukrócić zrywy patriotyczne. Heretykiem okazał się wówczas zaangażowany w organizację wyrzucenia grobów królewskich z Wawelu zasłużony ksiądz Sebastian Sierakowski. Pozbycie się rangi katedry nie zlikwidowałoby wytyczonych pierwotnie granic *sacrum* nawet pomimo postępującej desakralizacji. Kościół, nawet jeśli zostanie zniszczony, naruszony, i tak emanuje świętością, bowiem jego obraz znajduje się w niebie, zaś teren, jaki obejmuje, jest bramą dla Stwórcy, otwarciem się ku górze. Do realizacji tych heretyckich zapędów, których źródła należałoby doszukiwać się w polityce, szczęśliwie nie doszło.

Do profanacji religijnej przestrzeni sakralnej zaliczyć trzeba także wyburzenie przez Austriaków kościołów św. Jerzego i św. Michała w latach 1802–1807. Tę decyzję tłumaczono faktem, iż od 1796 roku oba obiekty nie były używane do celów sakralnych, przez co obie przestrzenie kultowe popadały w ruinę. Tego typu procedury wpisywały się w antyklerykalną politykę austriacką. Myśl polityczna doprowadziła do zaszczerpienia wśród niektórych Polaków heretyckiej myśli o możliwości brutalnego niszczenia i naruszania świętości, które tłumaczy się nieprzydatnością.

Osobną kwestią są herezje łączące się z profanowaniem świętości narodowych (czyli świeckiej przestrzeni urastającej do rangi *sacrum* w religii polonizmu). Ranga Wawelu zaczęła się zmniejszać począwszy od 1609 roku, to znaczy od czasu przeniesienia królewskiej stolicy do Warszawy. Podczas konfederacji barskiej wzgórze zostało zdewastowane przez wojska rosyjskie, zaś w latach 1769–1772 mieściło się na nim więzienie. W roku 1795 Polacy stracili swe insygnia koronacyjne za sprawą Prusaków, którzy obrabowali wawelski skarbiec koronny. Od 1798 roku Austriacy rozpoczęli tworzenie na Wawelu koszar wojskowych, a co za tym idzie – wyburzyli część zabudowy. W czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej Polacy kontynuowali wyburzenia, które rozpoczęli zaborcy<sup>8</sup>. W latach 1816–1846 na wzgórzu umieszczono Dom Schronienia dla Ubogich. Ponadto pojawił się postulat, by z zamku wawelskiego zrobić główny szpital miasta Krakowa. Znaczenie miejsca podupadło dodatkowo w roku 1841, kiedy to umiejscowiono na zamku Dom Pracy Przymusowej (czyli zakład karny) i osadzono w nim milicję krajową. Po wcieleniu Krakowa do Austrii Wawel został zaadaptowany na koszary. Zamek królewski zaborcy przeobrazili w bezstylowe gmaszysko, dokonując przy tym licznych wyburzeń na terenie wzgórza. Następnie Austriacy wzniesli budynki szpitalne i ufortyfikowali Wawel, czyniąc go śródszańcem twierdzy Kraków.

Wawelskie herezje i ich następstwa spowodowały zasadnicze zmiany w społecznej percepcji dawnej siedziby polskich królów, która była w owym czasie zaniedbana. Przywracanie *sacrum* przestrzeni wawelskiej odbywało się na różne sposoby. Gestem wspomagającym mitologizację wzniesienia było rozpowszechnianie legendy o tym, że polskie regalia zostały ocalone i powrócą do skarbcza koronnego wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Tego typu działaniami były też m.in.: celebracje wydarzeń o charakterze patriotycznym, głównie poprzez odprawianie uroczystych mszy świętych, huczne obchody rocznic (np. setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej), restauracje katedry i grobów królewskich, pogrzeby bohaterów narodowych: księcia Józefa Poniatowskiego w 1817 roku i rok później Tadeusza Kościuszki. Szczególnie istotny był pogrzeb Adama Mickiewicza w katedrze wawelskiej w 1890 roku.

Podczas ponownego uświęcania wawelskiego wzgórza zrodziły się nowe herezje, wynikające ze swoistego zatarcia granic pomiędzy katolicyzmem a polonizmem. W dniu odzyskania Wawelu spełniło się marzenie kilku pokoleń Polaków. Było to szczególnie mobilizujące do działania. Wielu artystów zapragnęło przywrócić świetność sercu Polski. Powstawały rozmaite koncepcje organizacji przestrzeni wawelskiej. Efektem burzliwych sporów

<sup>8</sup> R. Skowron, *Wawel w okresie Wolnego Miasta Krakowa*, „Studia Waweliana” 1994, nr 3.

na temat zagospodarowania wzgórza stały się – jak określił to Lechosław Lameński – „zamachy” na Wawel<sup>9</sup>. Z perspektywy religii polonizmu warto zastosować w owym wypadku pojęcie herezji. Herezje te wynikają nie tylko z poglądów odmiennych od prawideł świętości polskiej, ale też są motorem pewnych działań, które – poprzez deformację idei poszanowania przestrzeni świętej – nabrały charakteru desakralizującego.

Pierwszą z herezji, która nie została uwzględniona w rozważaniach Lechosława Lameńskiego jako „zamach”, jest pomysł Ludwika Stasiaka. 1 stycznia 1904 roku na łamach „Ilustracji Polskiej” ukazał się niezwykle *Projekt Panteonu na Wawelu w kształcie polskiej korony* pióra tegoż autora, który to – w ramach dyskusji nad restauracją wzgórza – zaproponował budowę wielkiej kamiennej Bolesławowskiej korony na miejscu wojskowego szpitala. Korona ta miała stać się na siedzibą Muzeum Narodowego. Stasiak argumentował swój pomysł między innymi tym, że zrabowanie skarbcza koronnego pozbawiło Wawel insygniów – drogocennych symboli polskiej państwowości. Korona miała mieć setki okien – królewskich brylantów, zaś na parterze i piętrze – szereg mocno oszklonych sal przeznaczonych na ekspozycję muzealną. W centralnej części Stasiak założył oświetloną z góry, wielką aulę przeznaczoną do eksponowania wielkoformatowych płócien Matejki i Siemiradzkiego. Artykuł artysta skończył stwierdzeniem, że cieszy go fakt, iż to on jako pierwszy wpadł na tego typu pomysł, bowiem spodziewał się, iż Węgrzy postawią koronę św. Szczepana w Budapeszcie, Czesi koronę św. Wacława w Pradze, a Niemcy w swej stolicy insygnium koronacyjne Karola Wielkiego.

Z pewnością idea umieszczenia witraży w koronie inspirowana była świątyniami, w których mienią się barwne okna. Otwory okienne w kościołach miały w założeniu stanowić piękną realizację opowieści o historii świata, dziele odkupienia etc., stąd też nawet układ witraży bywał podporządkowany rytmowi słońca. Stasiak intuicyjnie kierował się estetyczną percepcją, dostarczeniem odbiorcy miłych wrażeń kolorystycznych. Jest to jednak dalekie od pierwotnego założenia funkcji kolorowych szyb w budynkach sakralnych. Koncepcja Stasiaka to wyraz nieprzemysłanej, intuicyjnej próby sakralizacji wzgórza z punktu widzenia świadomości narodowej, którą bez wątpienia można określić mianem herezji wobec wawelskiej świętości.

Zastanawiający jest fakt, że korona Bolesławowska zaproponowana przez Stasiaka jest koroną Bolesława Chrobrego, który nie był związany z przestrzenią wawelskiego wzgórza. Insygnia koronacyjne Chrobrego nigdy nie przebywały w wawelskim skarbcu. Być może artysta dostrzegł pewną

---

<sup>9</sup> L. Lameński, *Cztery „zamachy” na wzgórzu wawelskie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1983, nr 1.

analogię pomiędzy tatrzańskimi szczytami, które legenda powiązała z osobą pierwszego króla Polski, a Wawelem górującym nad państwem. Zwykle w kontekście Wawelu mowa jest raczej o Bolesławie Śmiałym. Władca ten był jedynie księciem, stąd też jego książęca korona mogła wydać się Stasiakowi niezbyt reprezentatywna. Poza tym był to władca, do którego Polacy mają stosunek ambiwalentny. Mimo to Stanisław Wyspiański czy później Stanisław Szukalski postanowili wyraźnie zaznaczyć osobę Śmiałego w przestrzeni wawelskiej, co zakrawało na pewnego rodzaju herezję. Oczywiście jest fakt, że Stasiak, który rozpoczął serię artystycznych projektów zabudowy wzgórza, pragnął na powrót uświetnić tę świętą narodową przestrzeń, chociażby poprzez rekompensatę straty poniesionej w wyniku działań Prusaków. Uważał on swój plan za godny owej przestrzeni. Wzgórze miało kąpać się w blasku klejnotów, wyróżniać się swym światłem. Architektura światła ma tu źródło w działaniach sakralizujących. Istotne jest to, że artysta porównał swą koronę do pereł architektury sakralnej, to znaczy do weneckiego kościoła św. Marka i do kaplicy Zygmuntońskiej. Ludwik Stasiak zaproponował całkowicie bezstylowe *curiosum*. Co ciekawe, nazwał on swój projekt „Panteonem”, lecz koronę przeznaczył na siedzibę Muzeum Narodowego. Łączyłoby to – w dość niekonsekwentny sposób – *sacrum* z *profanum*, a zatem narodową przestrzeń świętą (miejsce porównywane przez projektanta do znamienitych zabytków sztuki sakralnej) i zupełnie przyziemną działalność muzealniczą. Myśl Stasiaka nie była dojrzała, a projekt nie został gruntownie przemyślany. Bardziej przypomina on bajkową wizję Wawelu, opowieść o blasku tego najważniejszego dla wszystkich Polaków miejsca. Mimo to projekt był aktem patriotycznej miłości Polaka do tego świętego miejsca. Pojmowanie świętości przerodziło się w herezję, a zatem doszło do artystycznej – niezamierzonej! – profanacji narodowego *sacrum*.

Za kolejną herezję można uznać powszechnie znany projekt Stanisława Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego „Wawel-Akropolis”, zaś następną z herezji okazał się – zaprezentowany w 1911 roku przez Wacława Szymanowskiego – projekt monumentalnego pomnika zatytułowanego „Pochód na Wawel”. Pomnik miał stanąć w miejscu kuchni królewskich. Według Szymanowskiego należało zastąpić tę zabudowę właśnie jego grupą rzeźbiarską, umieszczoną na zaprojektowanej przez Zygmunta Hendla galerii arkadowej. Najbardziej bliski idei ustanowienia na całym wzgórzu przestrzeni upamiętnienia okazał się pomysł Tadeusza Stryjeńskiego, który proponował, aby znajdujący się w południowo-zachodniej części wzgórza kompleks poaustriackiego szpitala przekształcić na siedzibę Muzeum Narodowego i lapidarium. Tego „zamachu” nie można nazwać herezją w przeciwieństwie do pomysłów kontrowersyjnego artysty Stanisława Szukalskiego. Ukoronowaniem wawelskich pomysłów Szukalskiego stał się projekt „Duchtyonii”.

Ostatnie z pytań, jakie warto postawić, to pytanie następujące: czy należy mówić o herezjach „na Wawelu” czy też o herezjach „wobec Wawelu”. Kategoria przestrzenna wymusza niejako mówienie o tym, że owe herezje zaistniały na Wawelu. Jednak Wawel jawi się tu jako *sacrum* narodowe, o którym należy myśleć w kategorii podmiotu. Stąd też herezje te miały miejsce „na Wawelu”, ale były też herezjami „wobec Wawelu”. Wawel zawiera kręgi przestrzenne – węższy jest ten krąg, który stanowi *sacrum* z chrześcijańskiego punktu widzenia; szerszy – ten, który wchłaniając świętość chrześcijan (m.in. kościół katedralny), jest jednocześnie świętością narodową (całe wzgórze).

Wawelskie herezje wobec religii polonizmu zrodziły się z pobudek społecznych i politycznych, zaś ich podłoże doktrynalne miało raczej charakter propagandowy. Stąd też należy uznać, iż herezje wawelskie mogą być twórcze, ponieważ przyczyniły się do mitologizacji Wawelu, przywrócenia jego rangi i swoistego uświęcenia jako religijno-patriotycznego centrum polskości.

## HERESIES AT WAWEL CASTLE IN THE 19TH CENTURY

This text is a short study of the 19th century heresies at Wawel Castle. The 19th century is a special period for the occupied, dilapidated Wawel Castle – that central point on the map of Poland. This was the time when national identity was shaped and the Poles' secular religion, called Polonism, was born. Wawel Castle's rank rose simultaneously with the Castle's physical degradation. Heresies had their share in this process.

What were the heresies discussed here? They were the acts of desecralization which took place in the 19th century on the Poles' holy hill of Wawel. Those acts were carried out by invaders (also Christians, who nevertheless desecrated the *sacrum*) and by Poles themselves, those Poles who abandoned Catholic rules and national sanctities. The heresies have been sorted into two groups: those related to Christian symbolism, like the ideological and material desecration of temples on the hill, and those centered around national sanctities, like the degradation of secular space, *sacrum* to Polonism.

During the resanctification of Wawel Hill, new heresies were born as the boundaries between Catholicism and Polonism got blurred. The rebuilding projects of Ludwik Stasiak and Stanisław Szukalski can be seen as examples of such heresies. When discussing these, an important question arises: should we talk about heresies performed *on* the Wawel Hill or *to* the Wawel Hill?

The article proves that political and social considerations were the principal source of the aforementioned heresies, as their doctrinal nature was mostly propaganda.

The answer to the question of whether heresies could be creative that the article provides is affirmative: they played a major part in the process of mythologization of Wawel – the religious and patriotic centre of Polish identity.



## BIBLIOGRAFIA

1. Goryńska-Bittner B., *Naród jako sacrum*, Poznań 1997.
2. Eliade M., *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*, tłum. A. Tatarkiewicz, Warszawa 1970.
3. Eliade M., *Sacrum a profanum. O istocie sfery religijnej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2008.
4. Hani J., *Symbolika świątyni chrześcijańskiej*, tłum. A. Q. Laviuqe, Kraków 1998.
5. Janion M., *Artysta romantyczny wobec narodowego sacrum*, [w:] eadem, *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984.
6. Lameński L., *Cztery „zamachy” na wzgórze wawelskie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1983, nr 1.
7. Lameński L., *Stach z Warty Szukalski i Szczep Rogate Serce*, Lublin 2007.
8. Skowron R., *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu, Kraków 1990.
9. Skowron R., *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2001.
10. Skowron R., *Wawel w okresie Wolnego Miasta Krakowa*, „Studia Waweliana” 1994, nr 3.
11. Stasiak L., *Panteon narodowy na Wawelu w kształcie korony Chrobrego*, „Ilustracja Polska” 1904, nr 1, s. 1–2.
12. Szymanowski W., *O przyszłość Wawelu*, „Czas” 1906, nr 30.
13. Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. A. Morawińska, Warszawa 1987.
14. Ziejka F., *„Na Wawel, na Wawel, krakowiaku żwawy”*, „Studia Waweliana” 1994, nr 3.
15. *Wawel narodowi przywrócony. Odzyskanie zamku i jego odnowa 1905–1939*, katalog wystawy, Zamek Królewski na Wawelu, Kraków 2005.

